

Bluzg żydowskiego rasisty

20.05.2018.

Bluzg żydowskiego rasisty Juncker fetuje Marksa *Dialog czy groteska? *Myląca pozoracja

Na manowcach politycznej kapitulacji Burmistrz New Jersey, Steven Fulop (rocznik 1977), syn rumuńskich Żydów, kształcony za młodu w Talmudzie w nowojorskim chederze Rabbi Pesach Raymon Yeshiva, bluznął przeciw marszałkowi Senatu Stanisławowi Karczewskiemu, trzeciej osobie w państwie polskim, wyzywając go od antysemitów, białego nacjonalisty i negatora holocaustu. Bluzg zdradził intencje tego Żyda, gdyż epitety nie miały najmniejszego związku z kwestią pomnika katyńskiego w New Jersey ani poglądami Karczewskiego: tym bluzgiem absolwent nowojorskiego chederu włączył się z przytupem w antypolską kampanię prowadzoną od kilku miesięcy przez żydowskich rasistów w związku z ich całkowicie bezpodstawnymi, bezczelnymi roszczeniami majątkowymi wobec Polski. Żydowskich rasistów, jak wiadomo, nie brakuje wszędzie tam, gdzie istnieją żydowskie diaspory; powiedziec nawet można, że gdzie nie splunąć trafia się w jakiegoś żydowskiego rasistę: żydowski rasizm jest dzisiaj bodaj najbardziej agresywnym i najgłębszym rasizmem w świecie. Co do Fulopa jest on nadto współpracownikiem starego grandziarza Sorosa, propagatorem legalizacji związków homoseksualnych ale nie w Izraelu! - i kto wie, czy nie od Sorosa właśnie otrzymał zlecenie takiej właśnie a nie innej treści swego bluzgu. No cóż: pan każe, sługa musi (chude srulki z uśmiechem lubym kłaniają się srulom grubym jak pisał Tuwim w wierszu Bank). Kto wie, czy swym propagandowym bluzgiem Fulop nie wysłuży sobie jakiejś posady w Światowym Kongresie Żydów albo innej organizacji żydowskich rasistów?... Żydowscy rasiści także w Ameryce mają do pomocy amerykańskich szabes-gojow: takiej na przykład ukorzonej senator Tamar Baldwin pomógł amerykański szabes-goj senator Marco Rubio w wypichcieniu projektu ustawy JUST i wniesieniu jej do Senatu. Dobry epitet, wybranych przez chudego srulka wobec Karczewskiego świadczy wymownie o zamknięciu, które zrealizował przy okazji sprawy usunięcia pomnika katyńskiego. I żeby nie pozostawić już żadnych wątpliwości głupim gojom z rządu premiera Morawieckiego żydowski rasista dodał na koniec na swym twitterze: Państwo polskie jest współwinne holocaustu! Innymi słowy: wypełnił w całości hipotezę art.55 a, znowelizowanej ustawy o IPN: Kto oskarża naród lub państwo polskie. Ponieważ ustawa ta, paki co, obowiązuje czy prokuratura wystawi europejski nakaz aresztowania tego Żyda na wypadek, gdyby pojawił się w Europie?... Takie propagandowe napaści, jak byle żydowskiej urzędniczyny w rodzaju Fulopa, będą się, przewiduję, mnożyć. Metody opluwania niewygodnych gojów (Pluj, pluj, zawsze coś przylgnieć pouczają Goebbels) żydowscy rasiści nauczyli się od hitlerowców, opanowali ją do perfekcji i są w tej mierze ich spadkobiercami. W związku z tym całkowicie nieskuteczna jest metoda przyjęta przez rząd w Polsce: wyjaśniania nieporozumień i prowadzenia dialogu. Dialog możliwy jest z ludźmi dobrej woli, ale nie z żydowskimi rasistami w rodzaju Fulopa, Grossa, Azari, Netanjahu, Spielberga i tysiącami innych, zwłaszcza wspieranymi przez żydowskie lobbies i rząd Izraela. Zjawisko, aby z nim walczyć, trzeba zdefiniować i nazwać zgodnie z prawdą: mamy do czynienia z żydowskim rasizmem i żydowskimi rasistami; i w polityce międzynarodowej, w tym także w publicznych wystąpieniach naszych polityków czy dyplomatów należy tego właśnie sformułowania używać. Jeśli rząd tak nie postępuje sam jest sobie winien, ośmielając tylko żydowskich rasistów. Dotychczasowy dialog ze stroną żydowską staje się żałośnie śmieszny: wręcz groteskowy! Brak należytego zdefiniowania strony żydowskiej (wróg i rasista) powoduje, że rząd premiera Morawieckiego ugrzązł na manowcach politycznej kapitulacji. Można z łatwością wyobrazić sobie, jak wielki nastąpi propagandowy atak żydowskich rasistów gdy już podpisana zostanie przez amerykańskiego prezydenta ustawa nr 1226 i gdy amerykański Sekretariat Stanu dokona swej pierwszej oceny stopnia realizacji żydowskich roszczeń! Czyje natomiast zamknięcie realizował comisar di tutti comisari Klaudiusz Juncker - uczestnicząc w uroczystych obchodach urodzin Karola Marksa w Trewirze? Urządzonych nadto w budynku pokościelnym?... I tak dobrze, że nie obchodzono uroczystości tajnego przewozu Lenina z Niemiec do Rosji, albo rocznicy paktu Ribbentrop-Mołotow. Kto wie, czy i na takie obchody nie przyjdzie kiedyś pora w miarę trwania Unii Europejskiej? Miejmy nadzieje, że żydowski rasista Steven Fulop z New Jersey zostanie też zaproszony? Wiele wskazuje, że Juncker który krył pranie brudnych pieniędzy gdy był premierem Luksemburga - nadstawia się w ten sposób niemieckim Żydom, krzewiącym dziś neo-marksizm w postaci politycznej poprawności. Jużci taki Cohn-Bendit musi być zadowolony z Junckera! Niby inne czasy ale żydokomuna wiecznie żywa. No dobrze: Marks uczczony (a jak Marks to i przy okazji Engels: <nie ma Bolek bez Wałęsa, nie ma Marksa bez Engelsa>), ale nie ma przecież marksizmu bez leninizmu, rewolucyjnej teorii bez rewolucyjnej praktyki. Kiedy więc i mumię Lenina sprowadzą do Brukseli aby tam ją uczcić? Czy może w ostatniej fazie istnienia Unii Europejskiej, pełnej parkosyzmów i wstrząsów, Lenin uczczony zostanie przez unijnych komisarzy w Moskwie? Czy komisarz

Tiemmermans (zwany wśród brukselskich dziennikarzy "Grubym Zadkiem") zostanie w międzyczasie komisarzem od wewnętrznych dzieł Unii Europejskiej? Może gaulaiterem na Europę Wschodnią? Ba! Zważywszy, że nie byłoby "realnego socjalizmu" bez Józefa Wissarionowicza kiedy wreszcie nastąpi jakieś uczczenie i samego Stalina w Brukseli? Owszem, "błądził i wypaczał", ale z jakim rozmachem promował marksizm w świecie! Do dziś lewica żyje z tej promocji: polityczna poprawność, czyli neo-marksizm, jest przecież dzisiaj ideologią Unii Europejskiej. Jakże tu nie być wdzięcznym promotorowi, chociaż wiele się nabłądził i sporo nawypaczał?... A tu w ostatniej chwili dostałem e-mailową propozycję podpisania petycji w sprawie zachowania pomnika katyńskiego w New Jersey. Hm. Petycją "we wroga, w żydowskich rasistów"? Ja proponuję petycję do rządu premiera Morawieckiego, by wreszcie ten rząd w swej polityce i publicznej retoryce zdefiniował prawidłowo przeciwnika, tak w Izraelu jak w Ameryce: wróg to żydowscy rasiści. Ciekawa globalna symbolika: pomnik wzniesiony Marksowi w Trewirze i likwidacja pomnika katyńskiego w New Jersey. Jest i symbolika lokalna: policja pacyfikuje manifestację narodowców w Katowicach (pretekst: rzekomo "rasistowski" napis na transparencie: "White Boys"), ale PiS-owskie władze są w portki przed nazwaniem "żydowskimi rasistami" autorów trwającego ataku na Polskę. Coraz wyraźniej widać, że rządowa "walka o dobre imię Polski" jest Wielkim Pozorem, zachęcającym tylko wroga do eskalowania ataków. Aż strach pomyśleć, z czego wynika ta postępująca, obłudna pozoracja, ale "koń", jaki jest, każdy już widzi.

Marin Miszałski